

Ernest Kuczyński

**„Gorzkie pigułki w słodkim lukrze”.
O fascynacji aforyzmami
Stanisława Jerzego Leca¹**

Wśród bogatego dorobku translatorskiego Karla Dedeciusa dominują tłumaczenia poezji. Twórcza pasja, jaką wkładał w przekłady (nie tylko) polskich liryków zmarły w 2016 roku „czarodziej z Darmstadt”, widoczna jest przede wszystkim w wydawanych pod jego redakcją antologiach. Po dziś dzień poświadczają one talent poetycko-translatorski, jak i reżyserski Dedeciusa, który jako świadomy twórca kultury potrafił konsekwentnie realizować własny program estetyczno-literacki i z prawdziwą pasją podjąć się translacji wybranego autora, działając według zasady: „Sztuka zakłada wolność. Przekład ogranicza swobodę, ale żąda sztuki”². Ów kunszt był już wielokrotnie opisywany i omawiany przez krytyków i literaturoznawców, germanistów i polonistów, tłumaczy i pisarzy oraz wszystkich tych, którzy w osobie Karla Dedeciusa upatrywali nie tylko mistrza przekładu, eseistę i wydawcę, lecz przede wszystkim najbardziej uznanego ambasadora kultury polskiej w Niemczech.

203

To właśnie frankfurcki tłumacz – na wiele lat przed utworzeniem Deutsches Polen-Institut w Darmstadt – torował polskiej poezji drogę na literackie salony RFN. Począwszy od 1959 roku, kiedy drukiem ukazała się jego pierwsza antologia *Lektion der Stille* [*Lekcja ciszy*], sukcesywnie popularyzował pisarzy znad Wisły, zachwycając niemieckojęzycznych czytelników literaturą polską, która przez długie lata nie była doceniana ze względu na swoją specyfikę. Uważał, że inność stanowi o atrakcyjności i jest swoistym wyróżnikiem: „historia i losy Polaków [...] zawsze były inne niż losy Niemców, Francuzów i Włochów. W poezji wszystko to się

¹ Wykorzystane w tytule wyrażenie Dedeciusa pochodzi z tekstu poświęconego Lecowi, zob.: K. Dedecius, *Myśli nieuczesane*, w: A. Kacperk (red.), *Poznawanie Dedeciusa*, Kraków 2000, s. 86.

² K. Wyka, *Dedecius*, w: A. Kacperk (red.), *Poznawanie Dedeciusa*, s. 81.

krystalizuje. Stąd literatura ta ma do powiedzenia nam, na Zachodzie, coś zupełnie innego, nowego”³. By przybliżyć konteksty polskiej poezji, Dedecius starannie wybiera autorów oraz rzetelnie opracowuje wstępy i posłowania, w których uwidacznia się jego rozległa wiedza i doskonałe przygotowanie do zawodu. Za cenne i ważne nazwiska uważał te, które były nowe dla (zachodnio)niemieckiego odbiorcy. Jego edytorsko-literacki program promocji literatury gwarantował świeżość spojrzenia na dylematy współczesnego świata, co z kolei znajdowało uznanie recenzentów i krytyków, którzy doceniali układ oraz literacką jakością antologii, a także fakt, iż wielu lansowanych przez Dedeciusa pisarzy uzyskiwało renomę i często-kroć niespotykane wysokie nakłady.

I

204

Jednym z nich był Stanisław Jerzy Lec. Jego twórczość w niebywałym tempie zaskarbiła sobie przychylną krytykę i po dziś dzień jest przedrukowywana na całym świecie. Swoją sukces zawdzięczał on przede wszystkim aforyzmom, owej formie literackiej skupiającej w sobie lapidarność i głębię przekazu, ironię i paradoks, obserwację i dowcip, paralele i puenty, grę słów i artystyczny kontekst. Ten urodzony w 1909 roku we Lwowie poeta i satyryk zasłynął jako autor tłumaczonych na liczne języki *Mysli nieuczesaanych*, które poczynawszy od lat 60. XX wieku stały się literackim towarem eksportowym, zapewniając Lecowi stałe miejsce w panteonie literatury światowej. Nad fenomenem ich popularności zastanawiano się niejednokrotnie: pisano prace magisterskie i dysertacje, organizowano odczyty i seminaria, poświęcając im olbrzymią uwagę nie tylko w Europie, ale i na świecie. To właśnie poza granicami naszego kraju Lec święcił największe triumfy – oprócz porównań z mistrzami gatunku: Chamfortem, de La Rochefoucauldem, Lichtenbergiem, Krausem czy Ebner-Eschenbach, zmarłego w 1966 roku poetę stawiano w jednym rzędzie z Beckettem, Proustem, Faulknerem, Sartre’em czy Gide’em⁴. Skondensowane do minimum „nieuczesańce” zapewniły mu status „najbardziej znanego i czytanego polskiego autora XX wieku: pięćdziesiąt wydań, pół miliona sprzedanych książek”⁵.

³ K. Dedecius, *Mówi Karl Dedecius...*, rozm. przepr. J. Jackiewicz, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1995, nr 1–2, s. 26.

⁴ Por. K. Dedecius, *Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts*, Bd. V, *Panorama. Ein Rundblick zu Texten und Tendenzen*, Zürich 2000, s. 658 i nast.

⁵ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, tłum. S. Lisiecka, Kraków 2008, s. 228.

Lec swoją popularność i rozpoznawalność zawdzięcza kilku czynnikom. Jednym z nich było bogate doświadczenie życiowe, które miało bezpośredni wpływ na jego twórczość. Jako świadek epoki pieców, antyfaszysta, więzień obozu, partyzant, dyplomata i pisarz żył –

w niełatwym wieku [...] musiał dokonywać wyboru światopoglądowego i poetyckiego. Wybierał drogi trudne, niejednokrotnie decyzje jego były dramatyczne. Łamał się w sobie, dochodząc do nich. Jego ostra, satyryczna postawa zwielokrotniała widzenie i zrozumienie sytuacji, pozwalając za każdym razem ustalać pocie stosunek do ludzi – do świata⁶.

Należy dodać, że Lec był autorem wszechstronnym i przede wszystkim poetą, który potrafił połączyć lirykę z kalamburem, dowcipem i ironią. Wychowany był na kulturze klasycznej, ale inspiracji szukał nie tylko u starożytnych Greków i Rzymian, lecz także w Talmudzie, literaturze niemieckiej oraz w kawiarniach literackich, które z czasem stały się ważnym miejscem pracy. Pierwszy tom poezji wydał we Lwowie, ale to w Warszawie zdobył popularność jako liryk i satyryk, publikując z powodzeniem w najważniejszych czasopismach literackich. Wiersze pisał również podczas dłuższych pobytów za granicą, w Austrii i w Izraelu, tworzył „poezję myślącą [...]”. Sprawy społeczne i moralne rozumie w całym ich skomplikowaniu. Pasjonują go zawilości i sprzeczności naszej epoki, jej dramatyzm i nadzieja, jej niezwykłość, jej cechy najbardziej charakterystyczne⁷. Swoje doznania, doświadczenia, przemyślenia Lec utrwalał początkowo w wierszach lirycznych – już wtedy bawił się językiem, ujarzmił słowa, uczył się sztuki kondensacji i nadawania wagi poszczególnym wersom. Późniejsze *Myśli nieuczesane* to lapidarne sentencje, dzięki którym zdołał wskrzesić aforyzm jako rodzaj literacki oraz doprowadzić do jego renesansu.

Intelektualna siła aforyzmów Leca, ich wieloznaczność i gry językowe stawiały czytelnikowi wymagania, ale i pociągały swoją błyskotliwością, uszczypliwością, celnością, ironią, humorem i melancholią. Wszyscy ci, którzy rozumieli, że „Do głębokiej myśli trzeba się wspiąć”⁸, wiedzieli również, że satyra jest formą krytyki, zaś aforyzm – w minimalistycznej formie – przedstawia refleksje na temat współczesnego świata. Lec uwspółcześnił formę aforyzmu, uczynił go krótszym i bardziej ekspresywnym, a przy okazji swoje pisarstwo niepowtarzalnym. Liczni admiratorzy

⁶ J. Śpiewak, *Próba portretu*, w: W. Leopold (red.), *Myślę, że jestem... Wspomnienia i szkice o Stanisławie Jerzym Lecu*, Kraków 1974, s. 16.

⁷ Tamże, s. 15.

⁸ Tu i dalej aforyzmy Leca są cytowane za wydaniem: S.J. Lec, *Myśli nieuczesane*, Kraków 1957.

i naśladowcy pisarza dostrzegli w „myślach nieuczesanych” refleksyjno-filozoficzny sposób komunikacji i inteligentny sposób reakcji na otaczającą rzeczywistość, a zarazem literacką próbą jej zmiany. Ich bohaterem jest *everyman*, bowiem Lec zwykł wnikać we wszystkie dziedziny życia i pokazywać mechanizmy ludzkich czynów tak, by uświadomić zagrożenia człowieczego istnienia.

Aforyzmy zawierają stylistyczny materiał wybuchowy, który potrafił przełamać skostniały i szablonowy język komunistycznej propagandy, ów „język idealnie »uczesany«: tworzący kunsztowną fryzurę sklejoną lakierem dla zachowania pozorów trwałości. Myśli Leca rozbijają schematy, [...] wskazują dynamikę przemian świata”⁹. Lec – tworzący w konkretnej sytuacji politycznej – wie z doświadczenia, że droga do wolności wymaga wyjścia poza szablon i uwolnienia myślenia. Jego sentencje demaskują, ośmieszają, uświadamiają, prowokują, działają na wyobraźnię i w złośliwie zabawny sposób burzą spokój odbiorców, skłaniając przy tym do refleksji. U jednych wywołując śmiech, u innych wyrzuty sumienia, zaś ich wytrawny humor zawiera pouczającą „gorycz doświadczeń uniwersalnych, aktualnych tak samo w przeludnionych miastach środkowej Europy, jak i w pustynnych oazach Afryki czy Azji”¹⁰.

II

Na twórczość polskiego satyryka, a szczególnie jego aforyzmy Karl Dedecius zwrócił uwagę w drugiej połowie lat 50. XX wieku i – jak wspomina – był „zafascynowany precyzją ich sformułowań, trafnością obserwacji i definicji, poezją obrazów”¹¹. Początkowo wycina i gromadzi pojawiające się tu i ówdzie w prasie polskiej *Myśli nieuczesane*, a z czasem nawiązuje listowny kontakt z mieszkającym w Warszawie pisarzem. Osobistą znajomość z Stanisławem Jerzym Lecem zawarł w listopadzie 1959 roku, kiedy to po raz pierwszy po wojnie przyjechał do Polski, by omówić z autorem *Myśli nieuczesanych* ich niemieckie wydanie. Wizyta w mieszkaniu literata przy Rynku Nowego Miasta dała początek znajomości, która szybko przerodziła się w serdeczną zażyłość, a z czasem w „krótką [...], lecz intensywną i owocną, niezakłóconą żadnym dysonansem przyjaźń”¹². Pobyty w Warszawie okazały się pomyślne także pod względem edytor-

⁹ L. Szaruga, *Leca mozaika dynamiczna*, w: W. Leopold (red.), *Myśle, że jestem...*, s. 323.

¹⁰ K. Dedecius, *Lec. Temat, forma, źródło*, w: W. Leopold (red.), *Myśle, że jestem...*, s. 355.

¹¹ Tamże, s. 351.

¹² K. Dedecius, *Myśli nieuczesane*, s. 81.

skim – Dedecius otrzymuje „generalne pełnomocnictwo” na przekład aforyzmów, co pozwoliło mu w niedługim czasie podjąć starania mające na celu ich publikację. Lecz zanim *Unfrisierte Gedanken*¹³ ukazały się drukiem, ich tłumacz musiał „użyć całej siły perswazji, na jaką [go – E.K.] było stać, zainwestować wiele energii i rozmów, by wydawnictwo odważyło podjąć się taką próbę”¹⁴. W opinii redaktora naczelnego oficyny Hanser – Herberta Göpferta, nie należało spodziewać się sukcesu wydawniczego: „Rynek nie jest przygotowany na książkę zawierającą wyłącznie aforyzmy. [...] Niemcy są zbyt układni, by naprawdę cenić tego rodzaju rzeczy. [...] w przypadku takich tomików mają szansę przebić się jedynie bardzo wyraziste wybory”¹⁵.

Jednakże i tym razem – podobnie jak przy przypadku antologii *Lektion der Stille* – literacki instynkt nie zawiódł Karla Dedeciusa, który swoją decyzją o przekładzie aforyzmów na język niemiecki uutorował warszawskiemu satyrykowi drogę do światowej sławy. Okrojony do pięćdziesięciu stron, ilustrowany przez Herberta Pothorna tom nieznanego polskiego poety trafił w ręce czytelników znad Renu i... stał się długofalowym sukcesem monachijskiego wydawnictwa. Lec „osiągnął coś, co zdarza się rzadko: na pewien czas w odniesieniu do pewnej kwestii zapanowała w naszych mediach całkowita jedność głosów krytycznych, zainspirowanych *Myślami...*”¹⁶, które w szybkim czasie znalazły się w „wykazach książek polecanych, były propozycją tygodnia, miesiąca, roku”¹⁷. O *Unfrisierte Gedanken*, skromnej książeczce z aforyzmami, pisali w ówczesnej RFN niemal wszyscy – zarówno prowincjonalni redaktorzy, jak i uznani krytycy literaccy, którzy podobnie jak Dedecius ulegli fascynacji minimalistycznymi pseudożartami. Lec zachwycił międzynarodową publiczność bystrością umysłu oraz wiedzą o ludziach i społeczeństwie. „Papież literatury” – Marcel Reich-Ranicki, tak oto rekomendował jego twórczość:

[...] kogo znużyli pisarze, którzy przez czterysta stron wałkują jeden jedyny pomysł, w dodatku ukradziony, niezrozumiany i źle wykorzystany; kto nie może znieść książek, których rozwlekłość służy tylko temu, by ukryć i upiększyć całkowitą pustkę; kto zatem chciałby uciec od szarlatanerii i hochsztaplerki znacznej części współczesnej literatury niemieckiej; kto wreszcie tęskni za jasnością, inteligencją i rozumem, za humorem, przenikliwością i dowcipem, temu należy polecić Stanisława Jerzego Leca¹⁸.

¹³ S.J. Lec, *Unfrisierte Gedanken*, München 1959.

¹⁴ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 225–226.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM. O niemieckiej recepcji „Myśli nieuczesanych” Stanisława Jerzego Leca*, w: tenże, *Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje*, wybór i wstęp A. Lawaty, Kraków 2013, s. 214.

¹⁷ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 227.

¹⁸ Cyt. za.: K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM*, s. 215–216.

Polski satyryk był na fali. Kiedy oficyna Hanser przygotowywała kolejne wydania książki, w tym czasie jego sentencje zyskiwały na popularności m.in. w Austrii, Holandii, Czechosłowacji, Włoszech i USA. Przyczyn tak znakomitej recepcji Karl Dedecius upatrywał w sile przekazu aforyzmów, które zachwycały swoją esencjonalnością i wielowątkowością, ukazując przy tym ponadczasowe prawdy. Był on wyraźnie zachwycony Lecem, jego człowieczeństwem, bystrością umysłu, polityczno-moralną postawą, celnością sformułowań, a przede wszystkim koniecznością aktywnej kontemplacji, wynikającej z postulatu „Nie być, ale myśleć, myśleć, myśleć”.

Zachęcony sukcesem wydawniczym już w 1962 roku wydaje antologię *Polnische Pointen, Satiren und kleine Prosa*¹⁹, prezentującą niemieckim czytelnikom humorystyczne gatunki literatury polskiej, w tym m.in. utwory Boya-Żeleńskiego, Nowaczyńskiego, Sztaudyngera, Tuwima, Gałczyńskiego, Mrożka oraz Leca. O tym, jak bardzo Dedecius cenił twórczość „nadwornego błazna ludowodemokratycznej epoki”²⁰ świadczy fakt, że to właśnie jego aforyzm został wybrany na motto całego tomu: „Czasami satyra musi rekonstruować to, co zniszczył patos”. Frankfurcki tłumacz zamieścił w nim również kilka niepublikowanych jeszcze nad Wisłą *Myśli nieuczesanych nowych*, które niemieccy czytelnicy mogli poznać dwa lata wcześniej niż polscy²¹. Pełne wydanie *Neue unfrisierte Gedanken* ukazuje się drukiem w 1964 roku – w posłowie Dedecius tak pisał o przyjacielu: „postarzał się o kilka lat, lecz nie zmienił się zanadto. Wrogi człowiekowi świat nadal napęlnia go odrazą i pcha ku krnąbrności, jego myśli są nadal nieuczesane, ale ich wydźwięk jest bardziej cierpki. [...] Kaśliwy patos, którym posługuje się Lec, nie posiada już tak grubej warstwy lukru [...]”²².

Na tekstach pisarza swoje piętno powoli odciskał pogarszający się stan zdrowia, a świadomość upływającego czasu zaczęła przyćmiewać satysfakcję z kolejnych sukcesów literackich – na przedłożony mu do korekty zbiór epigramów (*Fraszkoobranie*, 1966) reaguje w żartobliwie-gorzki sposób: „Mam ważniejsze rzeczy do roboty. Zajmuję się umieraniem”²³. Ostatnie spotkanie obu literatów miało miejsce w listopadzie 1965 roku, kiedy to Dedecius gościł w Warszawie na kongresie tłumaczy. Niespełna pół roku później Stanisław Jerzy Lec przegrywa walkę ze śmiertelną chorobą. „Nie umarł. Zmienił tryb życia” – aforyzm ten to według Karla

¹⁹ K. Dedecius, *Polnische Pointen, Satiren und kleine Prosa*, München 1962.

²⁰ K. Dedecius, *Myśli nieuczesane*, s. 85.

²¹ Por. S.J. Lec, *Myśli nieuczesane nowe*, Kraków 1964.

²² K. Dedecius, *Nachwort*, w: S.J. Lec, *Neue unfrisierte Gedanken*, München 1964, s. 63–64. Tłumaczenie własne.

²³ K. Dedecius, *Stanisław Jerzy Lec. Polak, Żyd, Europejczyk / Stanisław Jerzy Lec. Pole, Jew, European*, Kraków 2004, s. 33.

Dedeciusa „nekrolog poety dla siebie samego”²⁴, a tym samym przesłanie dla kolejnych pokoleń, czerpiących po dzień dzisiejszy wiedzę z jego minimalistycznych i pouczających „myśli”, które w krótkim czasie stały się inspiracją dla naśladowujących mistrza pisarzy-satyryków (w krajach niemieckojęzycznych byli to m.in. Gabriel Laub, Wolfgang Eschker, Ulrich Erckenbrecht czy Hans-Horst Skupy)²⁵.

Po śmierci Stanisława Jerzego Leca do rąk Karla Dedeciusa w dalszym ciągu trafiały nieznanne, a zapisywane w zeszytach, notesach czy na kawiarnianych serwetkach aforyzmy, które rodzina poety konsekwentnie przysyłała do Frankfurtu nad Menem. Były one skrzętnie zbierane i przekładane na język niemiecki, a następnie sukcesywnie wydawane. „Trzeba tak pomnożyć ilość myśli, by nie starczyło dla nich dozorców”²⁶ – te słowa zmarłego przyjaciela tłumacz upodobał sobie nad wyraz i w kolejnych latach w ręce (zachodnio)niemieckich czytelników oddał aż siedem tomów z jego twórczością²⁷, w których obok „nieuczesañców” pojawiają się niepublikowane dotąd epigramy, krótka proza oraz wiersze. By uhonorować jednego ze swoich ulubionych autorów, Dedecius postanawia pożegnać go osobną publikacją – w tym celu wydaje broszurę *Letztes Geleit für Stanislaw Jerzy Lec*. Zamieszcza w niej aforyzmy, listy, wiersze oraz pisaną przez niego na kilka miesięcy przed śmiercią *Ostatnią autobiografię*, w której pisarz w subtelny sposób dziękuje za przekład *Myśli nieuczesanych*, traktując ich niemieckie wydanie jako moment ponownych narodzin²⁸.

III

Obok Herberta, Różewicza i Szymborskiej to właśnie nazwisko Leca jest najczęściej wymieniane wśród „ulubieńców” Dedeciusa, który jako tłumacz pewnie czuł się na gruncie niezmiernie wymagających

²⁴ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 230.

²⁵ Por. K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM*, s. 219–221.

²⁶ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 226.

²⁷ Por. S. J. Lec, *Letzte unfrisierte Gedanken*, München 1968; tenże, *Das große Buch der unfrisierten Gedanken. Aphorismen, Epigramme, Gedichte und Prosa*, München 1972; tenże, *Spätlese unfrisierter Gedanken*, München 1976; tenże, *Alle unfrisierten Gedanken*, München 1982; tenże, *Steckbriefe. Epigramme, Prosa, Gedichte*, München 1986; tenże, *Allerletzte unfrisierte Gedanken*, München 1996; tenże, *Sämtliche unfrisierte Gedanken. Dazu Prosa und Gedichte*, München 1999.

²⁸ Por. S. J. Lec, *Letzte Autobiographie*, w: K. Dedecius (red.), *Letztes Geleit für Stanislaw Jerzy Lec*, München 1966, s. 27. Warto zaznaczyć, iż zagrnicznym debiutem Leca był tom poezji *Über Brücken schreitend. Gedichte* w tłumaczeniu Heleny Lahr (Wiedeń 1950).

miniaturowych form. Jerzy Kwiatkowski, znawca polskiej poezji XX wieku i autor wstępu do *Notatnika tłumacza*, trafnie zauważa, iż tłumacza – oprócz poezji – najbardziej pasjonuje „[...] literatura satyryczna, taka jednak przede wszystkim, która potrafi wylegitymować się znacznymi wartościami literackimi i dąży do filozoficznych uogólnień. Nie doraźność czy ostrość satyry stanowi tu kryterium wartości, lecz poczucie filozoficznego humoru, intelektualnego dowcipu, ironii, paradoksu, z drugiej zaś strony – zwartość i odkrywczność językowa”²⁹. Wydaje się, że wszystkie te cechy Karl Dedecius znalazł u warszawskiego pisarza, którego często nazywał „mistrzem wypowiedzania rzeczy wielkich środkami najmniejszymi”³⁰. W jego aforyzmach znajdował inspirację, podpatrywał precyzję słowa i lapidarność:

Majakowski musiał w polemice ze swoimi literackimi przeciwnikami [...] napisać długi wiersz, na który składało się 215 wersów. Lecowi do „załatwienia” tego samego wystarczą dosłownie 2 wersy i 6 wyrazów:

O NASZYCH DYSKUSJACH LITERACKICH

Każdemu po pomniku

I po krzyku³¹.

210

Warszawski satyryk udowadniał swoimi aforyzmami, że „Wystarczy słowo. Reszta jest gadaniem”. Dedecius wiedział, że aby zachowały one swoje znaczenie należało odczytać metaforyczny przekaz, rozpoznać zaszyfrowane pointy i językowe łamigłówki o charakterze anagramów, a następnie tak ubrać w słowa „nieuczesaną” mowę wraz z jej wieloznacznym przesłaniem, by w obcym języku mógł wybrzmieć ów „myślowy” świat Leca. Jego ideałem był „skondensowany stenogram”³², stąd też zwykł uszczuplać swoje sentencje do absolutnego minimum, co czyniło procesu przekładu jeszcze trudniejszym. By rozszyfrować sens, znający tajniki translatorskiego rzemiosła Dedecius szukał w tekście wyjściowym „stylistycznej dominanty”, która z jednej strony pomagała uchwycić „istotę artystycznej swoistości aforyzmów”, z drugiej zaś połączyć „zasadę maksymalnej zwięzłości z zasadą maksymalnej wieloznaczności”³³. W tym celu dokonuje rozmaitych zabiegów stylistycznych (raz uszczupla, a raz rozbudowuje tekst oryginału) i dobierając stosowną technikę

²⁹ J. Kwiatkowski, *Wstęp*, w: K. Dedecius, *Notatnik tłumacza*, tłum. J. Prokop, Warszawa 1988, s. 6–7.

³⁰ K. Dedecius, *Lec. Temat, forma, źródło*, s. 362.

³¹ Tamże.

³² S. Barańczak, *Karl Dedecius jako tłumacz aforyzmów Stanisława Jerzego Leca*, w: A. Kacperk (red.), *Poznawanie Dedeciusa*, s. 114.

³³ Tamże, s. 116–117.

translatorską niejako poprawia język wyjściowy, przez co aforyzm stawał się – jak opiniował Kazimierz Wyka – „celniejszy poetycko”³⁴. Oto garść przykładów:

Cóż zostało z ekstazy i miłości. Suche cyfry przyrostu ludności.
Was blieb zurück von den Liebesmahlen? Bevölkerungszuwachs in trockenen Zahlen.

Życie jest bardzo niezdrowo. Kto żyje, ten umiera.
Das Leben ist gefährlich. Wer lebt, stirbt.

Po stracie zębów podobno większa swoboda języka.
Zahnlose haben größere Zungenfreiheit.

Niektórzy fetują swoje klęski, bywają bowiem zapraszani na uczty zwycięzców.
Viele feiern ihre Niederlagen – als Gäste der Sieger³⁵.

Zasada literackiej zwięzłości bliska była tłumaczowi ze względu na jego poetycki stosunek do słowa i umiejętność nasycania go możliwie największą ilością znaczeń. Sprawność pokonywania językowych przeszkód pozwalała mu na mistrzowskie przekłady, które chwalono za translatorską wirtuozerię. Stanisław Barańczak pisał:

[...] na samym szczycie dokonań translatorskich Dedeciusa postawiłbym zapewne jego tłumaczenia współczesnej aforystyki polskiej, w szczególności zaś *Myśli nieuczesanych* Stanisława Jerzego Leca. Byłoby po temu wiele powodów. Aforyzm jako taki jest już gatunkiem stawiającym silny opór wszelkim próbom tłumaczenia; cóż zaś powiedzieć o specyficznym typie aforyzmu, który właśnie Lec wypracował i doprowadził do nieprześcignionej doskonałości – o aforyzmie, który jest w gruncie rzeczy utworem poetyckim opartym na zasadzie maksymalnej koncentracji znaczeń w minimalnej ilości słów³⁶.

Literacko Lec niejako zmuszał swoich tłumaczy do wynalazczości i artystycznej przenikliwości w poszukiwaniu frazeologicznych, etymologicznych czy fonetycznych odpowiedników. Jednak nie zawsze możliwe było odnalezienie ekwiwalentu i przeniesienie struktury języka wyjściowego na docelowy, dlatego też w takich przypadkach Dedecius – świadom nie tylko językowych różnic dzielących oba narody – rezygnował z przekładu.

Frankfurcki tłumacz cenił talent warszawskiego satyryka, a przede wszystkim fakt, iż „udawała mu się rzecz w sztuce poetyckiej najrzadsza: sublimacja gorzkiego losu ludzkości i własnej sceptycznej zadumy”³⁷. W jego aforyzmach upatrywał „kopalnię złotych myśli”, kierowanych

³⁴ K. Wyka, *Dedecius*, s. 98.

³⁵ Cyt. za: S. Barańczak, *Karl Dedecius jako tłumacz...*, s. 118–120.

³⁶ Tamże, s. 114.

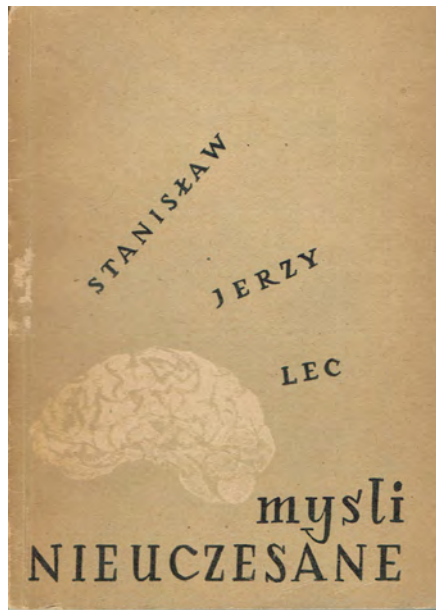
³⁷ K. Dedecius, *Lec: Temat, forma, źródło*, s. 353.

do „[...] aniołów i diabłów, katów i katastrofistów, Kainów i Judaszów, dobrodziejów i ludożerców, faryzeuszów i zbawicieli, ludzi i bogów”³⁸. Wolfgang Eschker, jeden z niemieckich kontynuatorów „nieuczesanej” twórczości polskiego literata, słusznie twierdził, że „Aforyzmy mogą ska-Lec-zyc”³⁹, bowiem ich niezwykle zwięzła forma jest w stanie obnażyć konkretny kontekst i uczynić z niego pretekst do ataku, a następnie precyzyjnie ugodzić. I chyba na tym polega fenomen *Myśli nieuczesanych* Stanisława Jerzego Leca, które nie tracą na swojej aktualności od ponad pięćdziesięciu lat i w doskonałej kondycji przetrwały poza XX wiek. Dedecius odkrył je, tłumaczył i propagował w książkach poświęconych literaturze polskiej w RFN⁴⁰, od początku wróżąc ich autorowi trwałą sukces. Urzekła go bujna fantazja Leca w dziedzinie skojarzeń językowych, jego humanizm i wiedza o człowieku, która co rusz podsuwała mu pomysły do tworzenia genialnych sekwencji. „Czarodziej z Darmstadt” był tym, który jako pierwszy uwierzył, że cienkie tomiki z lapidarnymi zdaniem mogą stać na półce obok okazałych, wielotomowych dzieł innych pisarzy i oddziaływać na czytelnika z taką samą, jeśli nie większą, siłą.

³⁸ Tamże, s. 354.

³⁹ Cyt. za: K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM*, s. 221. Niemiecki oryginał – „Aphorismen können verLECEen” – zawiera grę słów: Eschker zmieniając czasownik „verletzen” (pol. ‘ranić, skaleczyć’) na „verLECEen” nie tylko docenił kunszt S.J. Leca jako aforysty, lecz także uzyskał fonetyczny ekwiwalent, nadając mu jednocześnie żartobliwy wydźwięk.

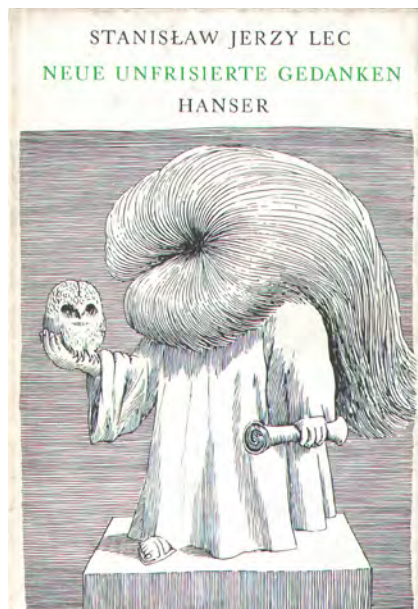
⁴⁰ Por. m.in.: *Polnische Profile*, Frankfurt/M. 1975, s. 111–144; *Zur Literatur und Kultur Polens*, Frankfurt/M. 1984, s. 323–326; *Von Polens Poeten*, Frankfurt/M. 1988, s. 185–215; *Lebenslauf aus Büchern und Blättern*, Frankfurt/M. 1990, s. 40–52; *Ost West Basar*, Zürich 1996, s. 213–235; *Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts*, Bd. V., Zürich 2000, s. 648–666; *Europäer aus Lodz. Erinnerungen*, Frankfurt/M. 2006, s. 217–225.



Okładka pierwszego polskiego wydania książkowego aforyzmów Leca, 1957

Unfrisierte Gedanken, 1. polnische Ausgabe, 1957

213



Nowe myśli nieuczესane, pierwsze wydanie niemieckie, 1964

Neue unfrisierte Gedanken, 1. deutsche Ausgabe, 1964



Ostatnie myśli nieuczesane,
pierwsze wydanie niemieckie, 1968

Letzte unfrisierte Gedanken,
1. deutsche Ausgabe, 1968



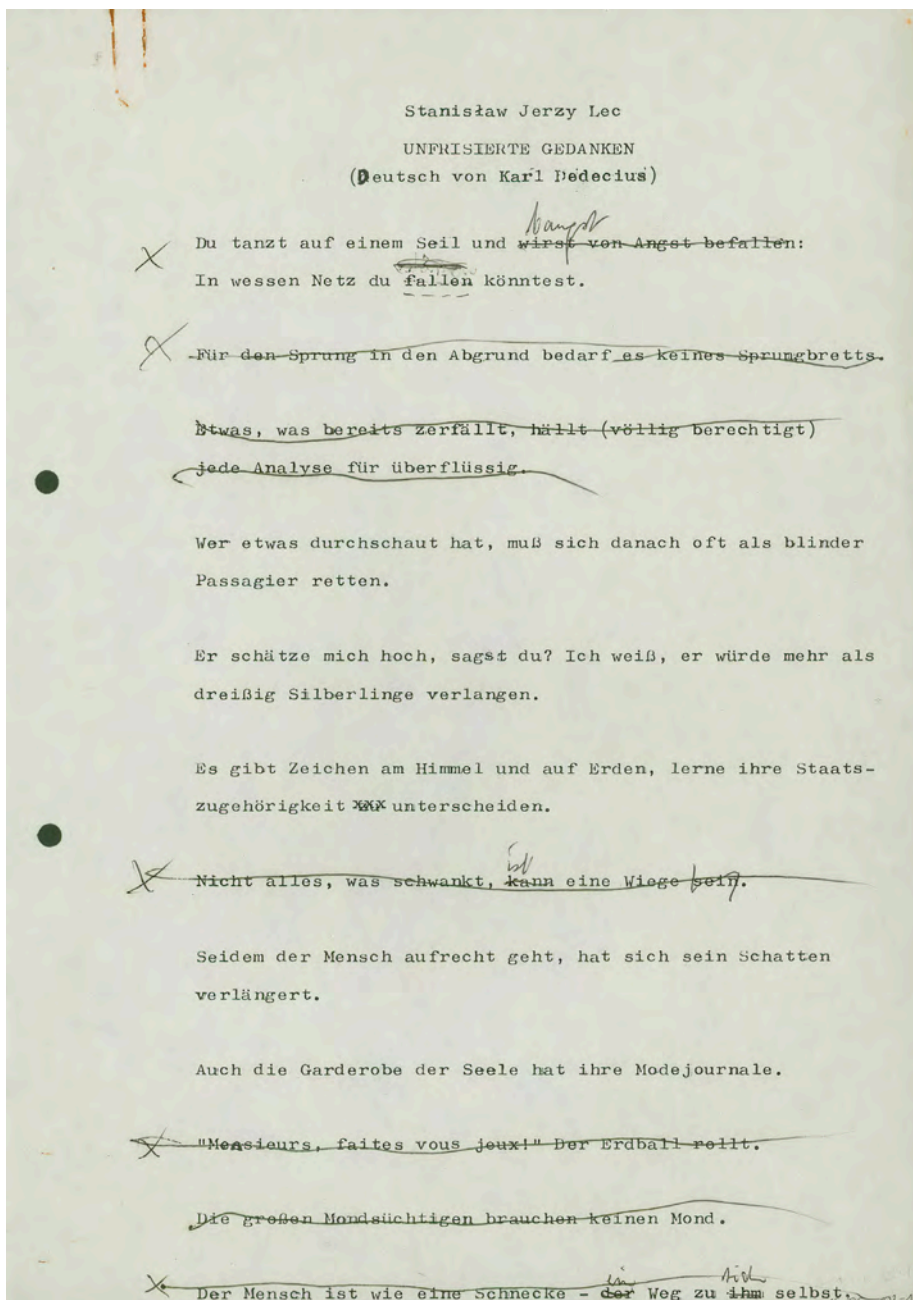
Zebrane myśli nieuczesane,
pierwsze wydanie niemieckie, 1996

Sämtliche unfrisierte Gedanken,
1. deutsche Ausgabe, 1996



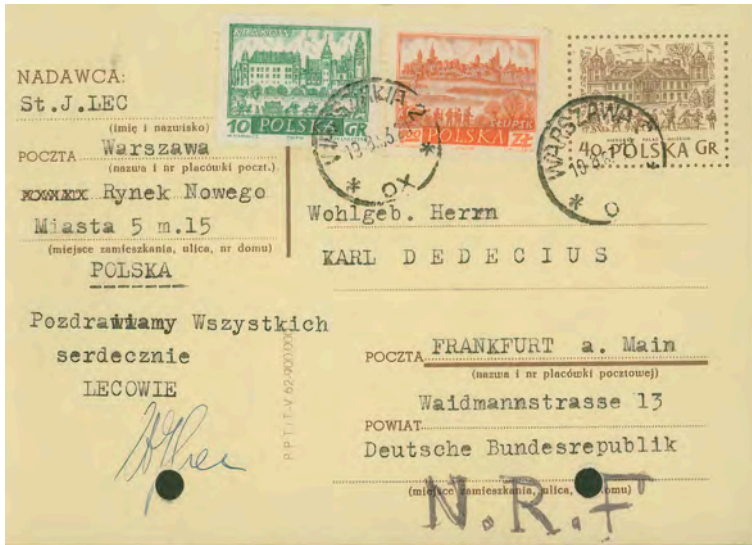
Zebrane myśli nieuczesane,
najnowsze wydanie niemieckie, 2020

Sämtliche unfrisierte Gedanken,
Neuausgabe, 2020



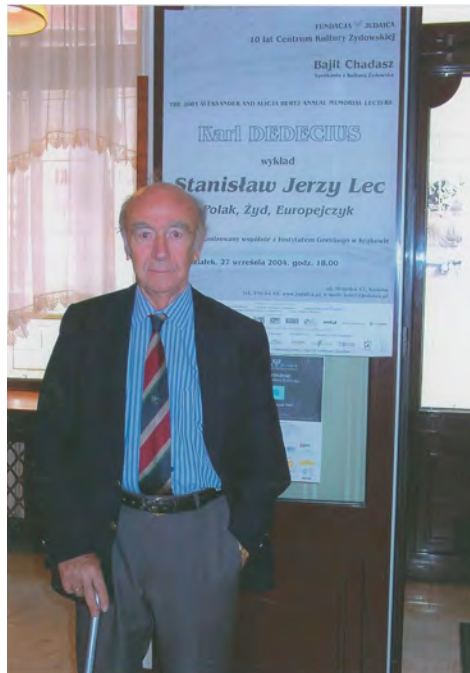
Fragment maszynopisu przekładu *Mysli nieuczesanych* z odręcznymi korektami
Karla Dedeciusa

Ein Auszug aus dem Typoskript *Unfrisierte Gedanken* mit handgeschriebenen Korrekturen
von Karl Dedecius



Kartka pocztowa Stanisława Jerzego Leca do Karla Dedeciusa
Stanisław Jerzy Lec an Karl Dedecius – eine Postkarte

216



Karl Dedecius po wykładzie Stanisław Jerzy Lec. Polak, Żyd, Europejczyk, Kraków, 2004
Karl Dedecius nach dem Vortrag Stanisław Jerzy Lec. Pole, Jude, Europäer, Krakau, 2004

**„Bittere Pillen in süßem Zuckerguß“.
Die Faszination für die Aphorismen
des Stanisław Jerzy Lec¹**

In Karl Dedecius' großem Übersetzungsschatz nimmt die Übertragung von Lyrik eine herausragende Stellung ein. Mit welcher schöpferischen Leidenschaft der 2016 verstorbene „Zauberer aus Darmstadt“ (nicht nur) polnische Lyrik ins Deutsche übertrug, beweisen vor allem die unter seiner Regie zusammengestellten Anthologien, die bis zum heutigen Tag von seinem poetisch-übersetzerischen wie auch kompositorischen Talent zeugen. Als bewusster Kulturschaffender verstand er es, konsequent sein eigenes ästhetisch-literarisches Programm zu realisieren und die Werke seiner ausgewählten Autorinnen und Autoren mit wahrer Hingabe ins Deutsche zu bringen. Dabei ließ er sich von folgendem Prinzip leiten: „Die Voraussetzung für Kunst ist Freiheit. Übersetzen schränkt die Freiheit ein und erfordert dennoch Kunst“.² Diese Kunst ist viele Male von Kritikern und Literaturwissenschaftlern, Germanisten und Polonisten, Übersetzern und Schriftstellern sowie von all jenen beschrieben und besprochen worden, die in Karl Dedecius nicht nur den Meister der Übersetzung, den Essayisten und Herausgeber sahen, sondern vor allem den unbestrittenen Botschafter der polnischen Kultur in Deutschland.

Der Frankfurter Übersetzer war es nämlich, der der polnischen Lyrik – viele Jahre vor der Gründung des Deutschen Polen-Instituts – den Weg in die westdeutschen literarischen Salons ebnete. Ab 1959, dem Jahr, in dem seine erste Anthologie *Lektion der Stille* erschien, setzte er sich unermüdlich für die Schriftsteller aus dem Land an der Weichsel ein, weckte die Begeisterung der deutschen Leserinnen und Leser für die polnische

¹ Die im Titel des Beitrags verwendete Bezeichnung entstammt dem S.J. Lec gewidmeten Text von Karl Dedecius, vgl. K. Dedecius, *Myśli nieuczesane*, in: A. Kacperk (Hrsg.), *Poznawanie Dedeciusa*, Kraków 2000, S. 86.

² K. Wyka, *Dedecius*, in: A. Kacperk (Hrsg.), *Poznawanie Dedeciusa*, S. 81.

Literatur, die jahrelang wegen ihrer Spezifik nicht ausreichend wahrgenommen worden war. Dedecius fand, dass gerade diese Andersartigkeit eine besondere Faszination ausübe, ja, dass sie sogar eine spezielle Auszeichnung darstelle: „Geschichte und Geschick der Polen [...] waren immer anders als die Geschehnisse der Deutschen, Franzosen, Italiener. In der Dichtung tritt all das klar hervor. Und deshalb hat diese Literatur uns im Westen etwas völlig anderes, Neues zu sagen“.³ Um seinen Lesern den Grund näherzubringen, auf dem die polnische Lyrik fußt, wählte Dedecius die vorgestellten Autorinnen und Autoren mit Bedacht aus und ergänzte seine Publikationen durch sorgfältig erarbeitete Einleitungen und Nachworte, die seinen großen Wissensschatz und seine eingehende Beschäftigung mit der Materie erkennen ließen. Als wertvoll und wichtig galten ihm die Namen, die dem (west)deutschen Rezipienten neu waren. Sein Programm der Literaturvermittlung garantierte einen frischen Blick auf die Dilemmata der gegenwärtigen Welt, was wiederum Anklang bei Rezensenten und Kritikern fand, die die Zusammenstellung und literarische Qualität seiner Anthologien sehr zu schätzen wussten – und auch den Umstand, dass viele der von Dedecius lancierten Autoren/innen Renommee erwarben und außergewöhnlich hohe Auflagen erzielten.

I

Einer dieser Autoren war Stanisław Jerzy Lec. Sein Werk gewann im Handumdrehen die Gunst der Kritik und wird bis heute weltweit immer wieder aufgelegt. Diesen Erfolg verdankte Lec in erster Linie seinen Aphorismen, jener literarischen Form, die Lapidares und Tiefgründiges miteinander vereint, Ironie und Paradox, scharfe Beobachtung und Witz, Parallelen und Pointen, Wortspiele und künstlerischen Kontext. Der 1909 in Lemberg [ehem. poln. Lwów, heute ukr. Lwiw; Anm. d. Übers.] geborene Dichter und Satiriker erlangte Berühmtheit mit seinen *Unfrisierten Gedanken*, die, in zahlreiche Sprachen übersetzt, ab den 1960er Jahren zum „literarischen Exportschlager“ wurden und ihrem Verfasser einen festen Platz im Pantheon der Weltliteratur sicherten. Das Phänomen ihrer Popularität gab Anstoß zu vielen weiteren Gedanken in Form von Magister- und Doktorarbeiten, Lesungen und Seminaren – und diese Aufmerksamkeit wurde den Aphorismen nicht nur in Europa, sondern auf der ganzen Welt

³ K. Dedecius, *Mówi Karl Dedecius...*, Gespr. führte J. Jackiewicz in „Przegląd Artystyczno-Literacki“ 1995, Nr. 1–2, S. 26.

zuteil. Gerade im Ausland feierte Lec die größten Triumphe: Man verglich ihn nicht nur mit den Meistern seiner Gattung – Chamfort, de La Rochefoucauld, Lichtenberg, Kraus oder Ebner-Eschenbach – sondern stellte den 1966 verstorbenen Dichter auch in eine Reihe mit Beckett, Proust, Faulkner, Sartre oder Gide. Die auf ein Minimum kondensierten Sinnsprüche in den *Unfrisierten Gedanken* verliehen ihrem Schöpfer den Status „des bekanntesten und meistgelesenen polnischen Autors des 20. Jahrhunderts: fünfzig Buchausgaben, eine halbe Million verkaufte Exemplare“.⁴

Seine Popularität und den unverwechselbaren Charakter seiner Werke hatte Lec mehreren Faktoren zu verdanken. Einer davon war seine reiche Lebenserfahrung, die unmittelbar in sein Schaffen mit einfluss. Als Zeuge der Epoche der Öfen [Anspielung auf eine gleichnamige Erzählung des polnischen jüdischstämmigen Schriftstellers Adolf Rudnicki; Anm. d. Übers.], als Antifaschist, Lagerhäftling, Widerstandskämpfer, Diplomat und Schriftsteller lebte er

in einer schweren Zeit [...] [und] musste hinsichtlich seiner Weltanschauung wie auch seiner Dichtung eine Wahl treffen. Er entschied sich für die schwierigen Wege; viele seiner Entscheidungen waren schwer und mit großen inneren Kämpfen verbunden, an denen er beinahe zerbrach. Seine kritische, satirische Haltungsschärfe den Blick und die Einschätzung von Situationen; sie gestattete es ihm, seine Einstellung zu den Menschen, zur Welt jedes Mal neu zu justieren.⁵

219

Hier sei hinzugefügt, dass Lec ein äußerst vielseitiger Schriftsteller und – in erster Linie – Dichter war, dem es gelang, seine Lyrik mit Wortspielen, Witz und Ironie zu verschmelzen. Er hatte eine klassische Bildung genossen, suchte aber seine Inspiration nicht nur bei den alten Römern und Griechen, sondern auch im Talmud, in der deutschen Literatur und in Literatencafés, die ihm mit der Zeit zur wertvollen Inspirationsquelle und auch zum Arbeitsplatz wurden. Seinen ersten Gedichtband veröffentlichte Lec in Lwów, doch Popularität erlangte er in Warschau, wo er als Lyriker und Satiriker in namhaften Zeitschriften publiziert wurde. Gedichte schrieb er auch während seiner Aufenthalte in Wien und in Israel; erschuf eine „denkende Dichtung [...]“. Gesellschaftliche und moralische Fragen begreift er in ihrer ganzen Komplexität. Mit Leidenschaft widmet er sich den Irrungen und Widersprüchen unserer Zeit, ihrer Dramatik und Hoffnung, ihrer Außergewöhnlichkeit, ihren charakteristischsten Eigenschaften“.⁶ Seine Empfindungen beschrieb Lec anfangs mithilfe der Lyrik

⁴ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, übers. v. S. Lisiecka, Kraków 2008, S. 228.

⁵ J. Śpiewak, *Próba portretu*, in: W. Leopold (Hrsg.), *Myślę, że jestem... Wspomnienia i szkice o Stanisławie Jerzym Lecu*, Kraków 1974, S. 16.

⁶ Ebd., S. 15.

– schon damals spielte er mit der Sprache, wusste die Wörter zu bändigen, übte sich in der Kunst, die Sätze zu kondensieren, sie einzudampfen auf das Allerwesentlichste, und knappen Zeilen ein besonderes Gewicht zu verleihen. Seine späteren *Unfrisierten Gedanken* sind lapidare Sentenzen, dank deren Lec den Aphorismus als literarische Gattung wiederbeleben und zu seiner Renaissance beitragen konnte.

Die intellektuelle Kraft von Lec' Aphorismen, ihre Doppelbödigkeit und das sprachliche Spiel schließen eine passive Konsumtion aus, und dennoch schlagen sie den Leser mit ihrem Scharfsinn, ihrer Bissigkeit, Treffsicherheit, Ironie, ihrem Humor und ihrer Melancholie sofort in den Bann. „*Es bedarf vieler Gedanken, um einen festzuhalten*“⁷ – alle, die das begriffen, wussten auch, dass die Satire eine Form von Kritik ist, und der Aphorismus – in minimalistischer Form – eine Reflexion über den Zustand der Welt. Lec passte die Form des Aphorismus der Gegenwart an, er machte ihn kürzer und bissiger – und seinen eigenen Schreibstil damit einzigartig. Zahlreiche Bewunderer und Nachahmer sahen die *Unfrisierten Gedanken* als reflexiv-philosophische Kommunikationsweise und intelligente Art der Reaktion auf die Wirklichkeit an, und dabei zugleich als literarischen Versuch, diese Wirklichkeit zu verändern. Ihre Hauptfigur ist *everyman*, pflegte Lec doch sämtliche Lebensbereiche aufs Korn zu nehmen und die Mechanismen des menschlichen Handelns auf eine Weise aufzuzeigen, die die Fragilität der menschlichen Existenz bewußt machte.

Die Aphorismen enthalten stilistischen Sprengstoff, der die verkrustete und schablonenhafte Sprache der kommunistischen Propaganda aufbrechen konnte – jene „perfekt frisierte Sprache, eine kunstvoll aufgetürmte und mit Haarlack gefestigte Frisur, die Beständigkeit vortäuschen sollte. Lec' Gedanken zerschlugen Schemata, [...] sie geben Hinweis auf die Dynamik der sich wandelnden Welt“.⁸ Lec, der seine Texte in einer bestimmten politischen Situation verfasste, wusste aus Erfahrung, dass der Weg zur Freiheit ein Heraustreten aus den bekannten Schablonen, eine Befreiung des Denkens verlangt. Seine Sentenzen demaskieren, verlachen, schärfen das Bewusstsein, provozieren, graben sich in die Vorstellung ein und schrecken ihre Rezipienten auf boshaft-lustige Weise aus ihrer Ruhe auf, regen sie zur Reflexion an. Den einen bringen sie zum Lachen, dem anderen verursachen sie Gewissensbisse, wobei in ihrem trockenen Humor stets eine lehrreiche „Bitterkeit der universalen

⁷ An dieser und weiteren Stellen des Beitrags werden Aphorismen von S.J. Lec zitiert, die der ersten deutschen Ausgabe von *Unfrisierte Gedanken* (München 1959) entnommen wurden.

⁸ L. Szaruga, *Leca mozaika dynamiczna*, in: W. Leopold (Hrsg.), *Myśle, że jestem...*, S. 323.

Erfahrung“ steckt, die „überall – in den dicht bevölkerten Städten Mitteleuropas wie in den Oasen der Wüsten Afrikas oder Asiens – die gleiche Gültigkeit besitzt“.⁹

II

Auf die Werke des polnischen Satirikers wurde Karl Dedecius in der zweiten Hälfte der 1950er Jahre aufmerksam und war, wie er sich erinnerte, sofort „fasziniert von der Präzision ihrer Formulierungen, der Treffsicherheit von Beobachtungen und Definitionen, den poetischen Bildern“.¹⁰ Am Anfang schnitt er die mal hier, mal da in der polnischen Presse erscheinenden *Unfrisierten Gedanken* aus und sammelte sie. Nach einiger Zeit trat er dann in Briefkontakt mit dem in Warschau lebenden Schriftsteller. Persönliche Bekanntschaft schlossen Karl Dedecius und Stanisław Jerzy Lec im Jahr 1959, als Dedecius zum ersten Mal nach Kriegsende Polen besuchte, um mit dem Autor über eine deutsche Ausgabe der *Unfrisierten Gedanken* zu sprechen. Sein Besuch in der Wohnung des Literaten am Warschauer Marktplatz der Neustadt legte den Grundstein für ihre Bekanntschaft, die rasch zu einer herzlichen Zugewandtheit wurde, um sich mit der Zeit in eine „kurze [...], aber intensive und fruchtbringende, von keinem Misston getrübe Freundschaft“¹¹ zu verwandeln. Auch in beruflicher Hinsicht verlief der Besuch in Warschau erfreulich: Dedecius erhielt von Lec die „Generalvollmacht“ zur Übersetzung der Aphorismen und konnte bald darauf beginnen, die ersten Schritte zu ihrer Veröffentlichung in deutscher Sprache einzuleiten. Bevor die *Unfrisierten Gedanken*¹² aber im Druck erschienen, musste ihr Übersetzer „sämtliche [ihm] zur Verfügung stehenden Überredungskünste einsetzen, viel Energie und viele Gespräche investieren, bis der Verlag bereit war, den Versuch zu wagen“.¹³ Nach Meinung Herbert Göpferts nämlich, des damaligen Cheflektors beim Hanser-Verlag, war bei einer solchen Publikation kein besonderer Erfolg zu erwarten: „Der Markt sei auf ein Buch, das nur Aphorismen enthielt, nicht vorbereitet. [...] Der Deutsche ist zu brav, um solche Dinge wirklich zu schätzen. [...] [B]ei solchen Bänden sind wirklich nur ganz scharfe Auswahlen durchsetzungs kräftig“.¹⁴

⁹ K. Dedecius, Lec. *Temat, forma, źródło*, in: W. Leopold (Hrsg.), *Myśle, że jestem...*, S. 355.

¹⁰ Ebd., S. 351.

¹¹ K. Dedecius, *Myśli nieuczesane*, in: *Poznanawanie...*, S. 81.

¹² S.J. Lec, *Unfrisierte Gedanken*, München 1959.

¹³ K. Dedecius, *Europejczyk...*, S. 225–226.

¹⁴ Ebd.

Doch auch dieses Mal – ähnlich wie bei der Anthologie *Lektion der Stille* – trotz sein literarischer Instinkt Karl Dedecius nicht. Mit seiner Entscheidung ebnete er dem Warschauer Satiriker den Weg zu weltweitem Ruhm. Der auf fünfzig Seiten reduzierte, mit Illustrationen von Herbert Pothorn versehene Band des unbekanntenen polnischen Lyrikers gelangte in die Hände der Leser am Rhein und... wurde zu einem langanhaltenden Erfolg des Münchner Verlagshauses. Lec „erreichte etwas, was nur selten geschieht: Für eine bestimmte Zeit herrschte in unseren Medien hinsichtlich einer bestimmten Frage völlige Einigkeit unter den Kritikerstimmen – und zwar dann, wenn es um die *Unfrisierten Gedanken* ging“.¹⁵ Seine Aphorismen „standen als Buchtip der Woche, des Monats, des Jahres in Empfehlungsverzeichnissen“.¹⁶ Über die *Unfrisierten Gedanken*, dieses bescheidene, schmale Aphorismenbändchen, schrieb in der damaligen BRD nahezu jeder, vom Provinzredakteur bis zum weithin bekannten Literaturkritiker, und alle waren sie, wie Dedecius, der Faszination für die minimalistischen, witzig-bissigen Sentenzen erlegen. Lec versetzte ein internationales Publikum mit seinem Scharfsinn, seiner Menschen- und Gesellschaftskennntnis in Begeisterung. „Literaturpapst“ Marcel Reich-Ranicki empfahl sein Werk mit den Worten:

222

[...] [W]er der Schriftsteller müde ist, die auf vierhundert Seiten einen einzigen Einfall breitwalzen, den sie überdies entwendet, mißverstanden und falsch verwertet haben; wer die Bücher nicht ertragen kann, deren Umständlichkeit lediglich dazu dient, eine vollkommene Leere zu verbergen und zu schmücken; wer also der Scharlatanerie und Hochstapelei in einem beträchtlichen Teil der deutschen Gegenwartsliteratur entgegen möchte; wer sich endlich nach Klarheit, Geist und Vernunft, nach Humor, Scharfsinn und Witz sehnt, dem sei empfohlen Stanisław Jerzy Lec.¹⁷

Der polnische Satiriker schwamm ganz oben auf der Erfolgswelle. Während der Hanser-Verlag sein Büchlein immer wieder neu auflegte, wuchs die Popularität seiner Sentenzen u. a. in Österreich, Holland, der Tschechoslowakei, Italien und den USA. Die Gründe für diese überwältigende Rezeption sah Karl Dedecius in der eindrucklichen Botschaft der Aphorismen, die durch ihre Knappheit und zugleich Vielschichtigkeit überzeugten und dabei allgemeingültige Wahrheiten offenbarten. Dedecius war geradezu hingerissen von Lec, von seiner Menschlichkeit, Geistesschärfe, politisch-moralischen Haltung, der Treffsicherheit seiner Formulierungen, vor allem aber von seiner Forderung nach einer aktiven Kontemplation, die sich aus dem Postulat „Nicht sein, sondern denken, denken, denken“ ergab.

¹⁵ K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM*, in: ders., *Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje*, Auswahl und Vorwort A. Lawaty, Kraków 2013, S. 214.

¹⁶ K. Dedecius, *Europejczyk...*, S. 227.

¹⁷ K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM...*, S. 215–216.

Ermutigt vom Erfolg der Aphorismen veröffentlichte Dedecius schon 1962 eine weitere Anthologie: *Polnische Pointen, Satiren und kleine Prosa*,¹⁸ die den deutschen Leserinnen und Lesern die humoristischen Gattungen der polnischen Literatur präsentiert, u. a. Werke von Tadeusz Boy-Zeleński, Adolf Nowaczyński, Jan Sztaudynger, Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński, Sławomir Mrożek und natürlich Stanisław Jerzy Lec. Wie sehr Dedecius das Schaffen des „Hofnarren der volkdemokratischen Epoche“ schätzte, beweist die Tatsache, dass er einen von Lec' Aphorismen zum Motto des gesamten Bandes bestimmte: „Die Satire hat auszugraben, was das Pathos zugeschüttet hat“. Der Frankfurter Übersetzer brachte darin des Weiteren ein paar der – auch in Polen noch unveröffentlichten – *Neuen unfrisierten Gedanken* unter, die das deutsche Publikum auf diesem Wege zwei Jahre früher kennenlernen durfte als das Polnische.¹⁹ Die vollständigen *Neuen unfrisierten Gedanken* erschienen 1964 – im Nachwort schreibt Dedecius über seinen Freund, er sei „ein paar Jahre älter geworden, doch geändert hat er sich kaum. Die menschenfeindliche Welt widert ihn weiter an zu Widerborstigkeiten, seine Gedanken sind unfrisirt geblieben, aber sie wurden bitterer in ihrem Kern. [...] Das giftige Pathos, dem Lec zu Leibe rückt, hat keinen so dicken Zuckerguß mehr [...]“.²⁰

In den Texten des Schriftstellers hinterließ sein sich verschlechternder Gesundheitszustand allmählich Spuren, und das Bewusstsein der verrinnenden Zeit begann die Zufriedenheit über die literarischen Erfolge zu überschatten – auf die Bitte, bei einer Sammlung von Epigrammen (*Fraszko-branie*, 1966)²¹ die letzten Korrekturen vorzunehmen, reagiert er auf scherzhaft-bittere Weise: „Ich habe Wichtigeres zu tun. Ich bin mit dem Sterben beschäftigt“.²² Zur letzten Begegnung der beiden Literaten kam es im November 1965, als Dedecius auf einem Übersetzerkongress in Warschau zu Gast war. Ein knappes halbes Jahr später erliegt Stanisław Jerzy Lec seiner Krankheit. „Er ist nicht tot. Er hat nur seine Lebensweise geändert“ – dieser Aphorismus war Karl Dedecius zufolge „ein Nekrolog des Dichters für sich selbst“.²³ Zugleich enthielt er eine Botschaft an die Nachfolgenerationen, die bis zum heutigen Tag Erkenntnisse aus Lec' minimalistischen und lehrreichen *Gedanken* schöpfen. Diese wurden denn auch bald zur Inspirationsquelle für andere Schriftsteller und Satiriker

¹⁸ K. Dedecius, *Polnische Pointen, Satiren und kleine Prosa*, München 1962.

¹⁹ Vgl. S.J. Lec, *Myśli nieuczesane nowe*, Kraków 1964.

²⁰ K. Dedecius, *Nachwort*, in: S.J. Lec, *Neue unfrisierte Gedanken*, München 1964, S. 63–64.

²¹ *Fraszki* – poln. Epigramme [Anm. d. Übers.].

²² K. Dedecius, *Stanisław Jerzy Lec. Polak, Żyd, Europejczyk / Stanisław Jerzy Lec. Pole, Jew, European*, Kraków 2004, S. 33 ff.

²³ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi...*, S. 230.

(in den deutschsprachigen Ländern waren das u. a. Gabriel Laub, Wolfgang Eschker, Ulrich Erckenbrecht oder Hans-Horst Skupy).²⁴

Auch nach Stanisław Jerzy Lec' Tod gelangten weitere, bis dato unbekannte Aphorismen in Karl Dedecius' Hände. Der Dichter hatte sie in Heften, Notizbüchern oder auf Servietten notiert, und seine Familie schickte sie konsequent nach Frankfurt am Main. Dedecius sammelte und übertrug die Sentenzen sorgfältig ins Deutsche, worauf sie sukzessive veröffentlicht wurden. „Man muß die Anzahl der Gedanken derart vervielfachen, daß die Anzahl der Wächter für sie nicht ausreicht“²⁵ – diese Worte des verstorbenen Freundes schien sich der Übersetzer besonders zu Herzen genommen zu haben, gelangten doch im Laufe der Jahre ganze sieben weitere Bände mit Lec' Texten in die Hände der (west)deutschen Leserinnen und Leser.²⁶ Neben den *Unfrisierten Gedanken* enthielten sie bis dahin unveröffentlichte Epigramme, Kurzprosa und Gedichte. Um seinen „Lieblingsautor“ zu ehren, beschloss Dedecius, ihn mit einer eigenen Publikation zu verabschieden. So entstand das Bändchen *Letztes Geleit für Stanisław Jerzy Lec*. Es enthält Aphorismen, Briefe, Gedichte sowie eine *Letzte Autobiographie*, die Lec wenige Monate vor seinem Tod verfasste und in der er sich auf subtile Weise für die Übersetzung der *Unfrisierten Gedanken* bedankt: Als sie auf Deutsch erschienen, sei es für ihn gewesen, wie noch einmal geboren zu werden.²⁷

224

III

Unter Dedecius' „Lieblingen“ ist Lec derjenige, der neben Zbigniew Herbert, Tadeusz Różewicz und Wisława Szymborska am häufigsten genannt wird. Als Übersetzer stand Dedecius bei Lec' überaus anspruchsvollen Miniaturformen auf sicherem Grund. Jerzy Kwiatkowski, Kenner der

²⁴ Vgl. K. Dedecius, *Maté DE-LEC-TARIUM. O niemieckiej recepcji...*, S. 219–221.

²⁵ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi...*, S. 226.

²⁶ Vgl. S.J. Lec, *Letzte unfrisierte Gedanken*, München 1968; ders., *Das große Buch der unfrisierten Gedanken. Aphorismen, Epigramme, Gedichte und Prosa*, München 1972; ders., *Spätlese unfrisierter Gedanken*, München 1976; ders., *Alle unfrisierten Gedanken*, München 1982; ders., *Steckbriefe. Epigramme, Prosa, Gedichte*, München 1986; ders., *Allerletzte unfrisierte Gedanken*, München 1996; ders., *Sämtliche unfrisierte Gedanken. Dazu Prosa und Gedichte*, München 1999.

²⁷ Vgl. S.J. Lec, *Letzte Autobiographie*, in: *Letztes Geleit für Stanisław Jerzy Lec*, K. Dedecius (Hrsg.), München 1966, S. 27. Hier gilt es anzumerken, dass Lec' Auslandsdebüt der Gedichtband *Über Brücken schreitend. Gedichte i. d. Übers. v. Helena Lahr* (Wien, 1950) gewesen ist.

polnischen Dichtung des 20. Jahrhunderts und Verfasser der Einleitung zur polnischen Ausgabe des Bandes *Vom Übersetzen*, bemerkt ganz richtig, dass Dedecius' Faszination – neben der Lyrik – vor allem der „[...] satirischen Literatur“ gegolten habe, „und das besonders, wenn sie bedeutende literarische Werte vorzuweisen weiß und nach philosophischen Verallgemeinerungen strebt. Nicht Aktualität oder satirische Schärfe stellen hier ein Wertekriterium dar, sondern der Sinn für philosophischen Humor, für intellektuellen Witz, für die Ironie des Paradoxes – und auf der anderen Seite die sprachliche Stimmigkeit und Kreativität“.²⁸ Es scheint, als hätte Karl Dedecius alle diese Eigenschaften bei dem Warschauer Schriftsteller gefunden, den er häufig einen „Meister im Ausdruck großer Dinge mit kleinsten Mitteln“ nannte. In Lec' Aphorismen fand er Inspiration, er erkannte ihre Präzision und treffende Kürze:

Majakowski musste im Streit mit seinen literarischen Gegnern [...] ein langatmiges Gedicht mit 215 Zeilen schreiben. Lec reichen für die ‚Erledigung‘ desselben exakt zwei Zeilen und sechs Wörter:

O NASZYCH DYSKUSJACH LITERACKICH

Każdemu po pomniku

I po krzyku.

ZU UNSEREN LITERARISCHEN DISKUSSIONEN

Jedem sein Sockel

Schluss mit dem Gegockel.²⁹

225

Was der Warschauer Satiriker mit seinen Aphorismen bewies, lässt sich mit einem von ihnen treffend bezeichnen: „Ein Wort genügt. Der Rest ist Geschwätz“. Um die Bedeutung der Aphorismen zu erhalten, galt es zunächst, wie Dedecius wusste, die metaphorische Botschaft aus ihnen herauszulesen, ihre verschlüsselten Pointen und anagrammartigen Sprachrätsel zu erkennen. In einem zweiten Schritt musste die „unfrisierte“ Rede mitsamt ihrer vieldeutigen Botschaft so in Worte verpackt werden, dass jene „Gedanken“-Welt auch in der Fremdsprache ihren vollen Klang entfaltete. Lec' Ideal war das „konservierte Stenogramm“. Um diesem Ideal zu genügen, kürzte er seine Sentenzen auf das absolute Minimum, was den Übersetzungsprozess umso schwieriger machte. Um den Ausgangstext zu entschlüsseln, suchte Dedecius, der um die Geheimnisse des Übersetzerhandwerks wusste, nach einer „stilistischen Dominante“, die ihm

²⁸ J. Kwiatkowski, *Wstęp*, in: K. Dedecius, *Notatnik tłumacza*, übers. v. J. Prokop, Warszawa 1988, S. 6–7.

²⁹ K. Dedecius, *Lec: Temat, forma, źródło*, in: W. Leopold (Hrsg.), *Myszę, że jestem...*, S. 362. Deutsche Übersetzung von Lisa Palmes.

einerseits half, „das Wesen der künstlerischen Eigenart der Aphorismen“ zu erfassen, und andererseits, „das Prinzip der maximalen Knappheit mit dem Prinzip der maximalen Vieldeutigkeit“ zu verknüpfen.³⁰ Zu diesem Zweck bediente er sich der unterschiedlichsten stilistischen Kniffe (er verschlankte den Text des Originals oder baute ihn aus) und machte durch die Anwendung der jeweils passenden übersetzerischen Technik den Ausgangstext gleichsam vollkommener, da der Aphorismus auf diese Weise – wie Kazimierz Wyka es formulierte – „dichterisch treffender“ wurde.³¹ Hier ein paar Beispiele:

Cóż zostało z ekstaz i miłości. Suche cyfry przyrostu ludności.
Was blieb zurück von den Liebesmahlen? Bevölkerungszuwachs in trockenen Zahlen.

Życie jest bardzo niezdrowo. Kto żyje, ten umiera.
Das Leben ist gefährlich. Wer lebt, stirbt.

Po stracie zębów podobno większa swoboda języka.
Zahnlose haben größere Zungenfreiheit.

Niektórzy fetują swoje klęski, bywają bowiem zapraszani na uczty zwycięzców.
Viele feiern ihre Niederlagen – als Gäste der Sieger.³²

226

Das Prinzip der literarischen Knappheit lag auch dem Übersetzer nahe, dank seinem poetischen Verhältnis zum Wort und seiner Fähigkeit, es mit der größtmöglichen Fülle an Bedeutungen zu durchtränken.

Geschickt überwand er sprachliche Hindernisse und schuf auf diese Weise meisterhafte Übersetzungen, die für ihre Virtuosität gepriesen wurden. So schrieb Stanisław Barańczak: „[...] an die Spitze von Karl Dedecius' übersetzerischen Errungenschaften würde ich ganz gewiss seine Übertragung der zeitgenössischen polnischen Aphoristik stellen, ganz besonders die Übersetzung der *Unfrisierten Gedanken* von Stanisław Jerzy Lec. Dafür sprechen einige Gründe. Der Aphorismus ist bereits an sich eine Gattung, die sich jeglicher Übersetzungsversuche nach Kräften widersetzt; was lässt sich da erst von jenem spezifischen Typus sagen, den Lec erarbeitet und zu unerreichter Perfektion geführt hat – von einem Aphorismus also, der im Grunde ein dichterisches Werk darstellt, welches dem Prinzip der maximalen Bedeutungsichte bei minimaler Wortanzahl folgt“.³³ Literarisch zwang Lec seine Übersetzer, bei der Suche nach phraseologischen, etymo-

³⁰ S. Barańczak *Karl Dedecius jako tłumacz aforyzmów Stanisława Jerzego Leca*, in: *Poznawanie...*, S. 116–117.

³¹ K. Wyka, *Dedecius*, in: *Poznawanie...*, S. 98.

³² Vgl. S. Barańczak, *Karl Dedecius jako tłumacz...*, S. 118–120.

³³ Ebd., S. 114.

logischen oder phonetischen Äquivalenten ihre ganze Phantasie spielen zu lassen und künstlerischen Erfindergeist einzusetzen. Dennoch war es nicht immer möglich, Äquivalente zu finden und die Struktur der Ausgangssprache auf die Zielsprache zu übertragen. Dedecius, der nicht nur um die sprachlichen Unterschiede zwischen den beiden Nationen wusste, entschied sich in solchen Fällen gegen eine Übersetzung.

Der Frankfurter Übersetzer schätzte nicht nur das Talent des Warschauer Satirikers, sondern auch und ganz besonders, dass diesem „eine in der Dichtkunst überaus seltene Sache gelang: die Sublimierung des bitteren Schicksals der Menschheit und des eigenen skeptischen Sinnierens“.³⁴ In Lec' Aphorismen sah er ein „Bergwerk der Sinnsprüche“, die sich an „[...] Engel und Teufel, Scharfrichter und Schwarzdichter, Kains und Judasse, Menschenfreunde und Menschenfresser, Pharisäer und Erlöser, Menschen und Götter“³⁵ richten. Der deutsche Slawist, Schriftsteller und Übersetzer Wolfgang Eschker, einer derjenigen, die das „unfrisierte“ Werk des polnischen Literaten fortführen, stellte einmal treffend fest: „Aphorismen können verLECen“³⁶ – ihre äußerst verknappte Form ist geeignet, den konkreten Kontext offenzulegen und ihn zum Anlass für einen Angriff zu nehmen, um daraufhin präzise zuzustechen. Eben hierauf beruht wohl das Phänomen der *Unfrisierten Gedanken* des Stanisław Jerzy Lec, die in über fünfzig Jahren nichts an Aktualität eingebüßt und in bester Verfassung auch das neue Jahrtausend beschritten haben.

Karl Dedecius hat sie entdeckt, er hat sie übersetzt, er hat durch seine Bücher über polnische Literatur für ihre Verbreitung in Westdeutschland gesorgt.³⁷ Und er hat ihrem Autor von Anfang an einen langwährenden Erfolg vorausgesagt. In den Bann geschlagen hatte ihn Lec' überschäumende sprachspielerische Phantasie, sein Humanismus und seine Menschenkenntnis, die ihm immer wieder neue Einfälle für geniale Sequenzen eingab. Der „Zauberer aus Darmstadt“ war der Erste, der daran glaubte, dass die dünnen Bändchen mit den lapidaren Sätzen im Regal neben den stattlichen, mehrbändigen Werken anderer Literaten würden (be)stehen und eine ebensolche, wenn nicht stärkere Wirkung auf den Leser entfalten können.

Übersetzt von: Lisa Palmes

³⁴ K. Dedecius, *Lec. Temat, forma, źródło*, in: W. Leopold (Hrsg.), *Myśle, że jestem...*, S. 353.

³⁵ Ebd., S. 354.

³⁶ K. Dedecius, *Małe DE-LEC-TARIUM. O niemieckiej recepcji...*, S. 221.

³⁷ Vgl. u.a.: *Polnische Profile*, Frankfurt/M. 1975, S. 111–144; *Zur Literatur und Kultur Polens*, Frankfurt/M. 1984, S. 323–326; *Von Polens Poeten*, Frankfurt/M. 1988, S. 185–215; *Lebenslauf aus Büchern und Blättern*, Frankfurt/M. 1990, S. 40–52; *Ost West Basar*, Zürich 1996, S. 213–235; *Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts*, Bd. V., Zürich 2000, S. 648–666; *Ein Europäer aus Lodz. Erinnerungen*, Frankfurt/M. 2006, S. 217–225.